

Steinhaus w pamięci

W dniu 14 października 2016 na krakowskich Plantach w pobliżu Wawelu uroczystie odsłonięto ławkę z postaciami Stefana Banacha i Ottona Nikodyma, pograżonych w matematycznej rozmowie. Uroczystość nawiązywała do historycznego wydarzenia z roku 1916, gdy dwaj młodzi krakowianie, siedząc na ławce na Plantach, poznali przechodzącego dr. Hugona Steinhausa. To przypadkowe zdarzenie miało kluczowy wpływ na rozwój polskiej szkoły matematycznej.

Tygodnik „PAUza Akademicka” poświęcił już wiele uwagi temu wydarzeniu¹. Szczególnie cieszy niedawny numer 369 pisma z 27 stycznia 2017 w całości poświęcony pamięci Hugona Steinhausa. Zawiera interesującą biografię matematyka pióra Aleksandra Werona, artykuł Romana Dudy o wrocławskim spektaklu inspirowanym twierdzeniem Banacha-Tarskiego z oracją Steinhausa o pięknie matematyki, wspomnienia Magdaleny Bajer z powojennego Wrocławia oraz zestaw aforyzmów ‘Hugonotki’.

W kolejnym ciekawym artykule Jerzy Pelc przytacza też interesujące anegdotki z życia Steinhausa i wspomina jego żarty. Artykuł zatytułowany w formie pytania: „**A gdzie Hugo Steinhaus?**” nawiązuje bezpośrednio do krakowskiej ławki pamięci matematyków polskich. Oczywiście podobne pytanie zadawali sobie członkowie Komitetu do spraw Ławki Banacha i Nikodyma. Jednakże

biorąc pod uwagę charakter upamiętnianego spotkania, typ niezbędnego zezwolenia władz miejskich (uzyskaliśmy jedynie zgodę na budowę ławki na Plantach, a nie pomnika), ilość środków pozyskanych od sponsora oraz wiele dalszych czynników, na wymienienie których zabrakłoby tu miejsca, postanowiliśmy świadomie ograniczyć się do postawienia ławki z dwoma postaciami i projekt ten zrealizować. Logiczną odpowiedzią na pytanie prof. Pelca jest więc tytuł obecnej notki. Tym bardziej, że pamięci Hugona Steinhausa służy tablica umieszczona nieopodal ławki, z krótkim opisem wydarzenia w języku polskim i angielskim. A w rolę Steinhausa, który spacerując, usłyszał rozmowę matematyczną dwóch osób siedzących na ławce, może się obecnie wcielić każdy przechodzień wędrujący pod Wawelem.

Z przyjemnością podzielam tezę Jerzego Pelca, iż postać Hugona Steinhausa – współtwórcy polskiej szkoły matematycznej, zasługuje na pomnik i chętnie będę kibicował każdej takiej inicjatywie. Trudno byłoby mi teraz wyobrazić sobie próbę „poprawiania” ukończonego już dzieła artysty – prof. Stefana Dousy – lecz innych możliwości pozostaje sporo. Może Wrocław, gdzie Steinhaus działał w okresie powojennym, a może Jasło, w którym się urodził? lub nawet Lwów? Mam nadzieję, że po licznych głosach publikowanych w „PAUzie” znajdą się osoby, które zechcą się podjąć takiego wyzwania.

KAROL ŻYCZKOWSKI²
Uniwersytet Jagielloński



¹ Patrz artykuły Andrzeja Białasa w 358 oraz Danuty i Krzysztofa Ciesielskich w 361 numerze PAUzy.

² Członek Komitetu do spraw Ławki Banacha i Nikodyma.